Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 118. Kraków, poniedziałek 1. maja 1922 r. Rok V.

Pierwszy lot dziennikarski z Krakowa do Lwowa

urządzony za zezwoleniem Min. Spraw Wojskowych staraniem Redakcyi „Gońca Krakowskiego".

Oficer-lotnik i żona milionera.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 2.)

Polska żąda ustalenia granic wschodnich

Warszawa (tel. wł.). Delegacya polska w Genui zamierza starać się o uzyskanie zupełnego **wyjaśnienia rządu angielskiego w sprawie granicy wschodniej,** a to w związku z przemówieniem Lloyda Georgea tej treści, że **granice między Bałtykiem a morzem Czarnem są jeszcze płynne.** Od postawy angielskiej w tej sprawie **delegacya polska uzależni swe stanowisko w sprawie angielskiego projektu 10-letniego rozejmu** wszystkich państw europejskich.

Zniesienie sekwestru majątków polskich w Anglii

Warszawa (tel wł.). Poselstwu polskiemu w Londynie udało się uzyskać zgodę rządu angielskiego na **zniesienie sekwestru nad majątkami byłych obywateli państw centralnych,** którzy z kolei rzeczy stali się obywatelami Polski. Sprawę tę komplikowała dotąd ta okoliczność, że Polska nie ratyfikowała traktatu w Saint Germain.

Benesz boi się Anglii

Paryż. (AW). Z kół delegacyi czechosłowackich donoszą, iż w czasie rokowań Barthou z Beneszem, była omawianą sprawa, czy Mała Ententa opuściłaby konferencyę genueńską w razie, gdyby to uczyniła delegacya francuska. Benesz miał odpowiedzieć, iż Mała Ententa nie opuściłaby konferencyi, gdyż znaczyłoby to samo, co wyzwać Anglię.

Litwa próbuje wejść do związku bałtyckiego

Warszawa (tel. wł.). **Delegacya litewska w Genui szuka porozumienia z Łotwą, Estonią i Finlandyą** do ściślejszej współpracy.

W związku z tem przedstawiciele państw bałtyckich w Genui oświadczyli, że porozumienie tych państw z Litwą **nie osłabi w żadnym razie układu warszawskiego,** a nawet przeciwnie istnieje dążność do **rozszerzenia tego układu.**

Genua. (PAT). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu komisyi ekonomicznej delegat litewski oświadczył, że **na granicy polskiej stoją armaty** (!), zamiast komor celnych. Litwa domaga się uregulowania granic wschodnich, stosownie do traktatu. Przewodniczący komisyi (Francya) oświadczył, że **nie może tej deklaracyi przyjąć do wiadomości ze względu na jej charakter polityczny. Oświadczeniu temu przytakiwali delegat angielski, belgijski i włoski, a zwłaszcza delegaci małej ententy.**

Nowa sesya Rady Ligi Narodów

Genewa, (PAT). **18-ta sesya Rady Ligi Narodów będzie otwarta dnia 11 maja.**

Niemcy zaprzeczają „urzędownie."

Warszawa (tel. wł.). Poselstwo niemieckie w Warszawie **przeczy** wiadomości, ogłoszonej przez czynniki miarodajne, **jakoby między sowietami a Niemcami zawarto tajną umowę wojskową.**

Kłamstwa Cziczerina o losach rodziny carskiej

Warszawa (tel. wł.). Cziczerin w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że **car został zamordowany bez zgody rządu sowieckiego, córki zaś jego przebywają obecnie w Ameryce.** Na pytanie, na czem Cziczerin opiera te informacye, **odparł cynicznie, że przeczytał je w gazetach angielskich i niemieckich.** Jest to naturalnie wierutne kłamstwo, gdyż Cziczerin doskonale wie, że bolszewicy zamordowali nie tylko cara, ale i całą jego rodzinę.

Kontrola finansów niemieckich już obowiązuje

Berlin (AW). Z Paryża donoszą, iż komisya reparacyjna wygotowała już **nową notę do Niemiec, w której odrzuca protest niemiecki** przeciwko zaprowadzeniu kontroli finansowej koalicyi. Nota ta oświadcza, że z dniem 5 maja uchwała o zaprowadzeniu kontroli finansowej oraz kontroli obiegów banknotów Rzeszy **będzie obowiązywała definitywnie.**

Berlin (AW). W przemówieniu, **wygłoszonem** na zjeździe ministrów państw związkowych Rzeszy niemieckiej, minister skarbu Hermes oświadczył, że **dochody Rzeszy** za rok 1921 z opłat i podatków wyniosły ogółem 90.000,000.000 marek niem., czyli **przekroczyły sumę preliminowaną o 80 procent.**

Berlin (AW). Senator Petersen w przemówieniu w Hamburgu na temat Genui oświadczył między innemi, że **rząd niemiecki musi stanąć otwarcie na stronie Rathenaua.** Zdaniem Petersena, układ w Rapallo jest **traktatem, na wzór którego powinien był być zawartym traktat wersalski (!).** Mowca wyraził na zakończenie przekonanie, że w przyszłości **wszystkie układy wzorować się będą na układzie rosyjsko-niemieckim (!).**

Berlin (AW). Korespondenci pism amerykańskich dowiadują się, że Lloyd George zamierza poruszyć w toku obrad sprzymierzeńców nie tylko sprawę sankcyi, lecz również całokształt zagadnień reparacyjnych. Rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy przygotowywać mają **wielką akcyę kredytową na rzecz Rosyi i Niemiec.** Rosya ma otrzymać pożyczkę w wysokości 100 milionów funtów szterlingów, Niemcy 35 milionów funtów szterlingów, co **odpowiadałoby sumie, jaką Niemcy mają zapłacić na podstawie moratoryum w ciągu 1922 roku.**

Zbrojne bandy białoruskie atakują polskie stacye

Ataman „Czort" i jego mołojcy. — Regularna bitwa z napastnikami.

Warszawa (tel. wł.). Na posterunek policyjny stacyi węzłowej Czeremcha **został dokonany napad zbrojny przez bandę, złożoną z 40 ludzi,** pod dowództwem **atamana Czorta.** Napadnięci stawili zacięty opór. Wywiązała się przeto **regularna walka.** Bandyci, uzbrojeni w karabiny, **zasypali posterunkowych gradem kul. Walka trwała kilka godzin. Dwóch policyantów zostało zabitych.** Wysłano z Białegostoku **silny oddział policyi wraz z psem policyjnym,** celem zarządzenia pościgu.

Banda Czorta grasowała głównie **w okolicach Czeremchy.** Rekrutuje się ona **z byłych wojskowych rosyjskich i uchodźców Białorusinów,** grasujących pod firmą **„zbrojnego ruchu białoruskiego".** Bandyci dokonali szeregu napadów na mieszkańców.

Oficer-lotnik i żona milionera.

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) Z Oklahomy donoszą angielskie pisma, że tam w willi milionera J. Daya, rozegrała się krwawa scena. Mianowicie zastrzelony został lotnik Kolonel Beck, który był przyjacielem domu państwa Day i często do tej willi przyjeżdżał samolotem na obiady i kolacye. W czasie tychże wizyt lotnik nawiązał bliższe stosunki z panią Day, słynącą ze swej piękności. Często też na przejażdżki w powietrzu zabierał ją do swego aparatu. Mąż, przekonawszy się, że żona go zdradza z lotnikiem, onegdaj gdy ten przyjechał do willi, dał do Becka dwa strzały rewolwerowe i w salonie położył go trupem na miejscu. Po fakcie tym pani Day z rozpaczy za lotnikiem, tej samej jeszcze nocy zażyła weronalu, a rano służba znalazła ją w łóżku już nieżywą.

Muzeum Narodowe w Krakowie a Rząd polski w Warszawie.

Poruszaliśmy już niejednokrotnie w naszem piśmie konieczność adaptacyi gmachu poszpitalnego na cele Muzeum Narodowego, widząc, jak ta instytucya, która świetnie rozwijać się poczęła, podciętą została w rozwoju z powodu braku miejsca na pomieszczenie zbiorów. Czynniki nieodpowiedzialne obaliły starania Komitetu Muzeum Narodowego i Rady miasta, aby jak najprędzej pomieścić zbiory w tym rozległym gmachu, choćby prowizorycznie, zanim stanie celowy gmach. Rząd polski szedł na rękę tym żywiołom destrukcyjnym, a ówczesny delegat ministerstwa sztuki i kultury p. Tetmajer, oraz p. konserwator Szydłowski, robili co mogli, aby zbiory nie znalazły pomieszczenia w tym „austryackim budynku".

I co się dzieje?

Gmach stoi w ruderze — zbiory Muzeum Narodowego i wspaniała kollekcya Jasieńskiego są niedostępne dla nauki i ogółu, nie korzystają z nich te rzesze ludzi, którzy do sztuki się garną, te liczne szkoły i zakłady naukowe, które na nich kształciłyby się mogły. Pomimo że Muzeum Czapskich zamieniono na rupieciarnię, — gdzie nie ma mowy o swobodnem zwiedzaniu o artystycznym układzie, — urągającą wszelkiemu pojęciu świątyni sztuki, jaką powinno być muzeum, nie zdołano udostępnić dla ogółu całych działów sztuki, jak wspaniały dział wschodni, na który składają się zbiory Jasieńskiego, Goldsteina, Grubisischa, Kowarskiego, gdyż na ten dział cały pałacyk Czapskich byłby za mały. Podobno piękną narodową galeryę w Sukiennicach ma się zamienić na taką samą rupieciarnię. Wszystko to nie tylko nie doprowadza do celu, ale obniża artystyczny poziom stolicy kultury i nauki w Polsce, a wszystko to jest następstwem odebrania Muzeum Narodowemu przez, niestety, rząd polski, tego jedynego gmachu, jaki na cele Muzeum Narodowego do dyspozycyi się szczęśliwie znalazł i który mu oddał rząd austryacki i galicyjski Wydział krajowy. Wszelkie usiłowania, aby uzyskać gmach inny, zawiodły.

Również stanęła ofiarność publiczna w darach, bo każdy chce, aby darowany muzeum zabytek lub dzieło sztuki współczesnej zostało bezzwłocznie wystawione. Obecnie z tego powodu darowana, choć nieformalnie, (formalności prawne nie były jeszcze załatwione) kollekcya zabytków znanego artysty-malarza p. Leona Wyczółkowskiego, została przez właściciela sprzedaną do Poznania, gdzie wyznaczono osobną salę na te zbiory. W tych dniach dawny kustosz Muzeum Narodowego, a obecnie dyrektor Wielkopolskiego Muzeum p. Gumowski zabiera kollekcyę p. Wyczółkowskiego do Poznania. Gmina miasta widząc ten upadek gwałtowny tak świetnie rozwijającej się i jedynie naukowo w Polsce prowadzonej tego rodzaju instytucyi, zwróciła się do rządu z prośbą o wydzierżawienie gmachu poszpitalnego na lat 17 — i spotkała się ponownie z odmową.

Odpowiedzialność obecnie musi spaść na rząd i na te czynniki, które zwalczały projekt pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, oni są winni, że zbiory bezcenne, których znaczenie dla narodowego wykształcenia mas, — całemi falami do Krakowa dążących, — jest pierwszorzędne — dziesiątki lat będą niedostępne, albo fatalnie wystawione w czasowych kątach, gdy do dyspozycyi był budynek o 60 salach i dwu wielkich klatkach schodowych, gdzie równocześnie tysiące widzów, zwłaszcza pielgrzymów zdążających do Krakowa, ze zbiorów korzystaćby mogło.

Oto jest opieka rządu polskiego nad zabytkami naszego narodu, które — szerząc miłość do przeszłości i ojczyzny — przyczyniły się do stworzenia tego polskiego rządu. To też, gdy obecnie dział muzeów wszedł w zakres Ministerstwa oświaty, powinno to ministerstwo instytucyę tak oświatową i najdostępniejszą dla najszerszych warstw, jak krakowskie Muzeum Narodowe, poprzeć i wyjednać mu jako odszkodowanie za pozbawienie gmachu poszpitalnego pokaźną i na lata rozłożoną subwencyę na budowę świątyni dla narodowych zabytków kultury polskiej i geniuszu polskiego narodu dla podniesienia kultury nowego zjednoczonego państwa w najszerszych warstwach.

Święto 3-go Maja na G. Śląsku

Katowice (AW). Obywatelska Rada Ludowa na Katowice ogłasza, aby Polacy w dniu 3 maja przynajmniej przed południem wstrzymali się od wszelkiej pracy. W programie uroczystości narodowych w dniu 3 maja przewidywanem jest między innemi o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś uroczysty obchód w teatrze miejskim.

Zakończenie zatargu między gen. Sosnkowskim a min. Michalskim

Warszawa (tel. wł.). Dziś odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów,** na którem **zatwierdzono kompromis, zawarty między ministrem skarbu drem Michalskim a ministrem Sosnkowskim,** w sprawie uposażenia oficerów.

Do istniejącego już **mnożnika 1700 i t. zw. 1 piątej wyrównawczej, przyznano 60 procent. W zamian za deputat,** który będzie zniesiony od 1 czerwca, **podniesiono im pensye o 20 procent.**

Walka z bezrobociem.

Na zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej, wojewoda krak. dr Gałecki powołał do życia Komisyę walki z bezrobociem w Krakowie, która odbywać będzie pod przewodnictwem wojewody posiedzenia w niedługich odstępach czasu a działalność swą obejmie oprócz Krakowa, ośrodki przemysłowe w obrębie województwa krakowskiego. W skład Komisyi oprócz przedstawicieli Ministerstwa Pracy, Robót publicznych, kolei żelaznych i reprezentacyi m. Krakowa wchodzą również przedstawiciele przemysłowców, robotniczych organizacyj zawodowych, tudzież miejscowy inspektor pracy i kierownik państwowego Urzędu pracy w Krakowie. Ł.

Do zadań Komisyi należy między innemi: stwierdzanie stanu bezrobocia, przestrzeganie racyonalnych sposobów i kolejności zatrudniania bezrobotnych, uruchamianie robót publicznych itp.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Komisyi, która odbędzie się dnia 4 maja o godz. 10 rano w biurze wojewody dra Gałeckiego znajdzie się po rozpatrzeniu ogólnych postulatów także sprawa uzyskania pożyczki dla gminy m. Krakowa na roboty publiczne z jednomiliardowego kredytu przyznanego dodatkowo przez Ministra Skarbu na roboty publiczne w Polsce, oraz sprawa zatrudnienia robotników salinarnych w Wieliczce.

Milionerka, która nie wiedziała o swem szczęściu

Warszawa (tel. wł.). Nadeszła tu ze Lwowa telegraficzna wiadomość, że zgłosiła się tam do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pani **Helena Smolewiczowa,** jako właścicielka milionówki na **Nr. 0715.122.** Wygrana na ten numer padła jeszcze 22 stycznia 1921 r., lecz posiadaczka milionówki **dowiedziała się o swem szczęściu dopiero obecnie.**

Znów waryat schwytany w Belwederze

Warszawa, (Tel. wł.) W Belwederze aresztowano zdemobilizowanego żołnierza Włodzimierza Pyszowskiego który **starał się dostać do Naczelnika Państwa,** aby z nim osobiście mówić. Lekarze-psychiatrzy stwierdzili, iż **człowiek ten jest niepoczytalnym.** (Podobny wypadek zdarzył się już przed rokiem.)

Pierwszy lot dziennikarski z Krakowa do Lwowa

urządzony za zezwoleniem Min. spraw wojskowych

staraniem redakcyi „Gońca Krakowskiego“.

Nieustanny rozwój lotnictwa, tej najpiękniejszej może zdobyczy geniuszu ludzkiego w 20tym wieku, coraz szersze sfery wciąga w orbitę swej działalności. Lotnictwo — to niewyczerpane źródło dalszych możliwości rozwoju i postępu dotąd zdziałało już tyle w dziedzinie udoskonalenia środków komunikacyi, dotychczas niewolniczo związanych z ziemią, że wszelkie, najśmielsze nawet prognozy na przyszłość, rokujące mu pierwszorzędne znaczenie w przyspieszeniu rozwoju cywilizacyi, są zupełnie usprawiedliwione.

Dziennikarstwo, z natury rzeczy w pierwszym rzędzie interesujące się wszystkiem, co dotyczy postępu kultury, chwytające w lot każdy nowy krok na drodze ku ostatecznemu tryumfowi ludzkości i podające go w odpowiedniej formie do użytku najszerszego ogółu, oddawna już czynnie uczestniczyło w niedoskonałych początkowo, później coraz bardziej się udoskonalających próbach wzniesienia się — w dosłownem znaczeniu tego wyrazu — nad poziomy ziemskich doczesności. Wszelkie loty napowietrzne dokonywane, ilekroć szło o zademonstrowanie jakiego nowego wynalazku czy karkołomnej próby, odbywały się zazwyczaj z udziałem przedstawicieli prasy.

I u nas znane są niejednokrotne próby tego rodzaju, np. dokonywane przed przeszło rokiem wzloty na lotnisku rakowickiem. Brali w nich udział reprezentanci prasy krakowskiej, którzy nie omieszkali barwnie opisać swych wrażeń „chmurnych i górnych“.

Były to jednak wzloty „lokalne“, dokonywane tylko na przestrzeni lotniska i ponad Krakowem.

Dopiero **obecnie odbywa się lot dziennikarski, zakrojony na większą skalę, bo obliczony na przestrzeń Kraków—Lwów.**

Lot ten zorganizowany został **dzięki inicyatywie redakcyi „Gońca Krakowskiego“, za zezwoleniem Ministra Spraw Wojskowych.**

Dziś, w niedzielę, o godz. 9 min. 30 rano z lotniska wojskowego na Rakowicach wzniosą się na samolocie włoskim firmy Ansaldo pilot światowej sławy Antonio Levadina, obserwator lotniczych Wojsk Polskich, **major Władysław Toruń** i redaktor **„Gońca Krakowskiego“, Leon Daniluk** by w przeciągu trzech godzin przebyć podróż lotniczą z Krakowa do Lwowa bez zatrzymywania się w drodze.

Redakcya nasza skorzystała z pobytu w naszem mieście pana Antoniego **Levadina**, by zapewnić sobie jego przewodnictwo fachowe w tym locie. O osobie **p. Levadina, jednego z najlepszych pilotów świata, piszemy na innem miejscu.** Poprowadzi on wypróbowanej marki samolot firmy Ansaldo o 3 siedzeniach **w którym dokonał już wielu niebezpiecznych a udałych wzlotów.**

Lot odbędzie się **drogą okrężną, ponad większe miasta Małopolski:**

NOWY TARG, ZAKOPANE, NOWY SĄCZ, TARNÓW, RZESZÓW, JAROSŁAW I PRZEMYŚL.

Przylot do Lwowa nad plac Maryacki nastąpi tegoż dnia **o godz. 12 min. 15 w południe.** Lotnicy nasi okrążywszy Lwów kilkakrotnie, **wylądują na lotnisku Janowskiem o godz. 12 minut 30.**

Redaktor naszego pisma Leon Daniluk skorzysta z tej sposobności, by w czasie przelotu rozrzucać po drodze kartki z doniesieniem o pierwszym locie dziennikarskim nad Małopolską.

Liczni czytelnicy i sympatycy naszego pisma, zapewne śledzić będą z głowami do góry zadartemi lot dziennikarski, wcielający w życie ów nieco śmiały tytuł, który przed kilku dniami daliśmy jednemu z naszych artykułów p. t.:

„AEROPLAN GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

W najbliższym numerze, który się ukaże dopiero we wtorek 2 maja, podamy bliższe szczegóły, w jaki sposób odbył się lot i wylądowanie we Lwowie.

Próbny lot nad Krakowem.

Wczoraj, t. j. w sobotę o godzinie 5 po południu dokonano próbnego lotu, w którym wzięli udział p. Antonio Levadina, jako pilot, p. major obserwator Toruń i redaktor Daniluk, jako pasażerowie. **Wzlot odbył się z lotniska Rakowickiego** w obecności podpułkownika pilota Ernesta **Ciećlewskiego**, dowódcy pułku lotniczego „Obrońców Lwowa“, dbającego o rozwój lotnictwa polskiego, oraz zastępcy dowódcy pułkownika pilota Adama **Zalewskiego**, który mu w tej pracy dzielnie sekunduje. Dalej obecni byli: Podpułkownik pilot Jan Se**dorek**, znany bojownik za sprawę polską, pp. major obserwator Franciszek **Schneider**, kapitan obserwator Edward **Karaś**, oraz kapitan. piloci: Wład. **Maiula**, Wład. **Kalkus** i Bolesław **Narkowicz**. Nadto obecni byli: szef misyi włoskiej w Krakowie, kapitan pilot **Parvopassu**, oraz inż. **Cesareni**, zastępca fabryki włoskiej Ansaldo i liczne grono oficerów pilotów.

Samolot po kilkakrotnem okrążeniu lotniska i wypróbowaniu motoru, poszybował nad Kraków. Po trzykrotnem okrążeniu miasta na wysokości 800 metrów powrócił na lotnisko.

Wynik próbnego wzlotu pozwala rokowac nadzieje, że i główny lot odbędzie się jak najpomyślniej.

Uczestnicy dzisiejszego lotu.



Antonio Levadina,
pilot.



Leon Daniluk,
redaktor „Gońca Krakowskiego“.

(L) W dniu dzisiejszym, jak wiadomo, odbywa się urządzony przez redakcyę naszego pisma za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych pierwszy lot dziennikarski z Krakowa do Lwowa.

Lot wykonany będzie aparatem włoskim z fabryki turyńskiej „Ansaldo“; samolot prowadzi pilot techniczny tejże fabryki, jeden z najśmielszych lotników włoskich, p. Antonio Levadina.

Cieszący się dużym rozgłosem i uznaniem w sferach lotniczych, młody ten, bo zaledwie 26-letni, pilot pochodzi z Turynu, gdzie też pochłonięty od najwcześniejszych lat dzieciństwa marzeniem „latania“ odbywał pierwsze studya lotnicze, z zapałem zapoznając się z tajemnicami tej pięknej bo pełnej niebezpieczeństw, karyery; następnie otrzymał dyplom pilota w wojskowej szkole lotniczej w Malpensa, na kilkanaście miesięcy przed wybuchem wielkiej wojny światowej.

Pierwszy lot wykonał p. Antonio Levadina w r. 1914, na pół roku przed wojną. Z rozpoczęciem działań wojennych śmiały lotnik zgłosił się na ochotnika do wojskowej służby lotniczej i przez dwadzieścia trzy miesiące przebywał na froncie jako pilot wojskowy. Od roku 1917 p. Levadina pełni funkcye szefa pilotów we wspomnianej powyżej fabryce samolotów „Ansaldo“ w Turynie. W roku ubiegłym osiągnął on belgijski rekord wysokości 7900 metrów w próbnym locie konkursowym, wykonanym w Brukseli; (właściwy lot konkursowy nie mógł się odbyć z powodu złych warunków atmosferycznych).

Przebywający chwilowo w Krakowie i przy tej okazyi kierujący dzisiejszym naszym lotem dziennikarskim pilot powraca w połowie maja do Turynu w celu przygotowania narodowego konkursu lotniczego we Włoszech.

Wraz z lotnikiem Levadina wyrusza dziś samolotem z Krakowa do Lwowa redaktor „Gońca Krakowskiego“ p. Leon Daniluk. Śmiała ta wyprawa powietrzna jest pierwszym w życiu eksperymentem lotniczym naszego redaktora, który nie bacząc na niebezpieczeństwa, związane bądź co bądź zawsze z jazdą lotniczą, odważa się na tę rzadką w dziennikarstwie próbę dla celów publicystycznych, aby, zaznawszy w górnych przestworzach bogatych sensacyjnych wrażeń podzielić się niemi potem z naszymi czytelnikami.

Pierwszy europejski „drapacz chmur“.

(L) Pierwszy dom-olbrzym na wzór amerykańskich drapaczy chmur powstanie w najbliższej przyszłości we Frankfurcie.

Wznosić się on będzie pomiędzy: Moltkealee, Bismarckallee i Koenigstrasse. Frankfurcki „drapacz chmur“ dosięgnie wysokości sześćdziesięciu metrów i liczyć będzie piętnaście pięter. Przy budowie tego domu-olbrzyma, który przeznaczony jest dla firmy handlowej Vogel i Spółka, zajętych będzie ośmset osób.

Liczne szerokie korytarze, olbrzymie schody główne i cały szereg schodów pobocznych przewidziane są na wypadek pożaru. Na piętra prowadzić będą liczne windy, jedne tzw. express drugie omnibusowe. Te ostatnie noszą miano Pater noster, nazwane tak prawdopodobnie dlatego, iż jadąc niemi ma się czas na odmawianie całych litanij...

Szybkość jazdy windą — omnibusem wynosi 25 cm. na sekundę, windą — expressem 1 m. 60 cm. na sekundę.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Akcye: Bank dyskontowy 3800. Bank handlowy 4775. 4825. Bank zachodni 2100 Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie — Bank kredytowy w Warszawie 1—5 emis. 3400. 3500. 6 emis. 3250 3350. Warsz. Tow. fabr. cukru 3300. Firlej 935 1000 Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 2*750 2880 2875. Lilpop, Rau, Lewenstein 3750 3550 3825 Ostrowieckie Zakłady Górnicze 5900 5975 5950 Zakłady żyrardowskie 73500. Warsz. Tow. Transp. i żeglugi 2000. Polska nafta 2025. 2040. Bracia Jabłkowscy 1750. Kijewski i Szolce 5750.

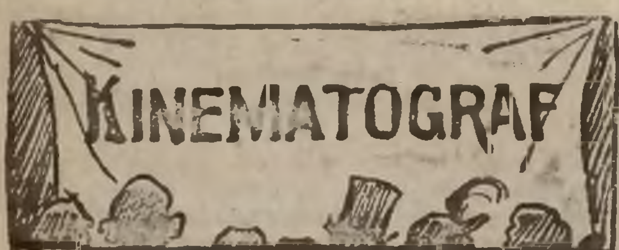
Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 4020. Franki francuskie 375 Funty szterlingi 1830. włoskie 215 niemieckie 14'35. Gdańsk 14'25. Berlin 14'20 Belgia 346 i pół. Londyn 18'100. Nowy Jork 4030. **Paryż 377 i pół. Praga 78'75.**

A to ładny dzieciak.



Lucia Bellanto.

(d) Panna Lucia Bellanto jest podobno najpiękniejszą dziewczynką w Medyolanie. Może być to nawet prawdą, gdy się jej dobrze przypatrzeć. Podczas niedawnego konkursu piękności na plaży w Viareggio, wygrała pierwszą nagrodę w kwocie pięć tysięcy lirów. Może wobec tego wyjdzie zamąż.



Nakładca.

Pan Nenufar Rymowicz jest poetą z Bożej łaski, wiele o sobie myśli, ale ludzie nic o nim nie myślą, a nawet nic nie wiedzą.

To pana Nenufara nie zniechęca i tembardziej chce się dać poznać społeczeństwu. Naturalnym pośrednikiem między wieszczem a publicznością jest księgarz.

Do niego wybrał się więc nasz poeta.

— Panie! mam prześliczny poemat: „Na nieboskłonie mojej duszy". Rzecz, która zrobi epokę w literaturze. Czyby pan nie był skłonnym...

— Już wiem, panie drogi!.. Pan by chciał bym ten „Nieboskłon" wydał...

— Czytał go krytyk Zabijalski redaktor Utrącalski chwalił niezmiernie, a kolega (także poeta) przeczytawszy powiedział: „No, no, no!..."

— Z tem wszystkiem ja panu powiem — bronił się księgarz — poezye dzisiaj nie idą. Ale czyż tylko poezyami można sobie zrobić nazwisko w literaturze. Panowie literaci próbujcie sił swych i w innym kierunku...

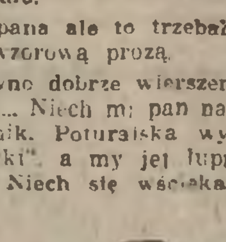
— Czyby szanowny pan miał coś dla mnie? — spytał poeta nieśmiało.

— Mam, proszę pana ale to trzebaby prozą napisać, ale piękną, wzorową prozą.

— Władam zarówno dobrze wierszem jak prozą!

— Bardzo dobrze!... Niech mi pan napisze sennik, konkurencyjny sennik. Poturalska wydała „Sennik egipsko-chaldejski", a my jej łupniemy „Asyryjsko-babiloński". Niech się wścieka konkurencya!...

Kruk.



Lotnictwo we Włoszech.

Garść szczegółów z okazyi dzisiejszego lotu Kraków—Lwów.

KOMUNIKACYA.

(d) Towarzystwa Żeglugi Powietrznej we Włoszech nie obsługują dotąd regularnych linij powietrznych na określonej przestrzeni, a jedynie czynią wycieczki i loty propagandowe oraz przeloty na zamówienie. Najruchliwszem jest towarzystwo, noszące inicyały S. A. I. A. M., którego aparaty w czasie jednego roku eksploatacyi, tj. od 1 czerwca 1920 do 1 czerwca 1921 r. przeleciały 998 godzin i 11 minut, przewożąc 3291 pasażerów, w tem mężczyzn, kobiet i dzieci.

W czasie tym przelatano 100.000 kilometrów i wykonano następujące większe Raidy:

Medyolan—Turyn,
Medyolan—Padwa—Bolonia—Medyolan,
Ancona—Verona i z powrotem,
Medyolan—Rzym—Neapol i z powrotem (cztery aparaty),
Schiranne—San Remo—Romano,
San Remo—Pusiano,
i San Remo—Genua i z powrotem.

PRZEPISY LOTNICZE DLA CUDZOZIEMCÓW.

Włoskie ministeryum spraw zagranicznych za pośrednictwem misyi wojskowej w Polsce zakomunikowało rządowi polskiemu, iż celem ułatwienia cudzoziemcom wyjazdu do Włoch na aeroplanach i balonach, zniesiono obowiązek poprzedniego wyjednywania zezwoleń i zastąpiono go systemem meldunkowym. Zamierzający przebyć granicę włoską drogą powietrzną, obowiązani są zawiadomić telegraficznie naczelne dowództwo żeglugi powietrznej włoskiego ministeryum wojny, oraz okręgowy urząd celny tego obszaru i komendę placu tej miejscowości, gdzie zamierzają lądować.

Przebywając pas graniczny alpejski, aeronauci obowiązani są utrzymywać się na wysokości nie mniej 2000 metrów i nie posiadać aparatów fotograficznych, gołębi pocztowych lub innych do podobnego użytku ptaków.

Przelot nad alpejską koleją dozwolony jest tylko w miejscowościach Ventimille, Mont Cenis, Iselle, Chiasso, Brenner, Tricorno, Nauport.

Z powyższych ułatwień nie korzystają aparaty aeronautyczne wojskowe, oraz takie które kursują stale w celu regularnego eksploatowania pewnej linii komunikacyjnej.

OLBRZYMIE SUBWENCYE LOTNICTWA CYWILNEGO.

Francuskie czasopismo automobilowe „L'Auto" w Paryżu donosi, iż rząd włoski wyznaczył 30 milionów lirów na poparcie lotnictwa cywilnego we Włoszech.

Fabryki lotnicze we Włoszech: Ansaldo, Fiat, Macchi i Breda otrzymują po milionie lirów subwencyi rocznej.

DZISIEJSZY APARAT.

Fabryka „Ansaldo" słynie z najlepszych aparatów i właśnie dziś nasz lot dziennikarski z Krakowa do Lwowa odbywa się na aparacie fabryki „Ansaldo", prowadzonym przez pilota Antonika Lovadina, o czem piszemy na innem miejscu.

Dwie katastrofy samolotów.

DWAJ OFICEROWIE ZABICI I DWAJ INNI CIĘŻKO RANNI.

Donoszą z Lublina: Nad fabryką samolotów „Klage i Laszkiewicz" w ostatnich dniach zawisł dziwny fatalizm.

Dnia 25 b. m. odbierali przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych jeden z samolotów, a chcąc zbadać jego sprawność, podjęli trzygodzinny lot do Lwowa i z powrotem. W drodze ze Lwowa napotkali wiel kie skłębione zwały chmur i musieli wylądować w nieznanem miejscu. W czasie lądowania

APARAT ULEGŁ ZNISZCZENIU,

a obaj pasażerowie, major Plodowski i pilot Baszkowiak odnieśli ciężkie rany.

W 24 godzin po tym wypadku drugi aparat, również mający odbyć próbny lot, uległ katastrofie, a obsada, złożona z chorążego Ryby i sierżanta Górskiego, poniosła

ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Przyczyną katastrofy było obłamanie się prawego skrzydła samolotu, przyczem aparat z wysokości 2000 metrów z zawrotną szybkością

SPADŁ NA ŁĄKI PODMIEJSKIE LUBLINA.

Górski roztrzaskany został na drobne kawałeczki, natomiast Ryba zeskoczył, wiedziony instynktem samozachowawczym, z aparatu, a uderzony skrzydłem, runął głową o ziemię i w kilku minutach wyzionął ducha.

Lublin znajduje się pod przygnębiającem wrażeniem tej smutnej katastrofy.

Znowu osławiony „Lektor" lwowski.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Niżej podpisana Spółka Wydawnicza „Vita Nuova" nabyła od paryskiej firmy Calman-Levy wyłączne prawo przekładu na język polski następujących dzieł Anatola France'a: „Zbrodnia Sylwestra Bonnarda", „Ogród Epikura" i „Siedem żon Sinobrodego".

„Ogród Epikura" już jest w handlu, reszta książek jest na ukończeniu.

Zostaliśmy nagle zaskoczeni przez firmę „Lektor", która bez niczyjego upoważnienia i bardzo niedbale wydała przekład „Zbrodni Sylwestra Bonnard'a" i puściła go w obieg. Nasze autoryzowane wydanie w estetycznej szacie i w cenie znacznie niższej ukaże się za tydzień.

Wobec jawnego pogwałcenia przez firmę „Lektor" kardynalnych praw międzynarodowej Konwencyi Berneńskiej, podpisanej przez Polskę dnia 18 stycznia b. r., występujemy przeciw firmie „Lektor" na drogę sądową.

Jednocześnie ostrzegamy WPP. Księgarzy przed zakupem i kolportażem wydawnictwa f. „Lektor".

Wszelkie nadużycia ścigać będziemy prawnie.

Zamówienia na nasz uprawniony przekład „Zbrodni Sylwestra Bonnard'a" w cenie około 700 mk. przyjmuje księgarnia Hulewicz i Paszkowski, Warszawa, Krucza 42, która posiada nasze wydawnictwa na wyłącznym składzie głównym.

Z poważaniem

Spółka Wydawnicza „Vita Nuova"

Warszawa, d. 28 kwietnia 1922.

60 proc. dodatek do pensyi dla urzędników państwowych.

Rada ministrów rozpatrywała wniosek o dodatku do pensyi na maj dla urzędników państwowych. Projektowane podwyższenie wynosiło 70 proc. poborów.

Wobec nieobecności min. skarbu Michalskiego, przedstawiciel jego oświadczył, że może się zgodzić na podwyżkę 60 proc. Rada ministrów w tej formie wniosek zatwierdziła z zastrzeżeniem, że w razie, gdyby ze strony min. Michalskiego nie było sprzeciwu podwyżka ta będzie podniesiona do 70 proc.

Rozpatrzenie sprawy uposażenia oficerów, wobec nieobecności min. Michalskiego odłożono.

Jak się dowiadujemy 60 proc. dodatek na maj do pełnej pensyi kwietniowej ma być wypłacony 1 maja. Dodatek ten otrzymają wszyscy funkcyonaryusze państwowi zarówno cywilni, jak wojskowi.

Co się tyczy emerytów, to uchwalono dodatek 5 tys. mk. dla otrzymujących emeryturę powyżej 20 tys. miesięcznie i 10 tys. dla otrzymujących poniżej tej sumy.

Wreszcie wezwano prezydyum Rady ministrów, aby w porozumieniu z min. skarbu opracowało nowe normy dyet dla urzędników państwowych.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **30** Kwietnia

Katarzyny

Wschód słońca: 5·19

Zachód słońca: 7·54

Długość dnia: 14·35

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Czysty interes".
Wieczór: „Dyabeł i karczmarka".
Poniedziałek: „Czysty interes".
Wtorek: „Mizantrop".
Środa: „Horsztyński".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Gasparone".
Wieczór: „Carmen".
Poniedziałek: „Gasparone".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Dziewcze z Holandyi".
Wieczór: „Lola z Ludwinowa".
Poniedziałek: „Nitouche".
Wtorek: „Nitouche".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie. Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, ks. prof. Fel. Hortyński: „System filozoficzny Tomasza z Akwinu" (Tło historyczne).

— o —

Wystawa Wiślana.

Latem br. będzie po raz pierwszy u nas zorganizowana Wystawa Pływająca na Wiśle.

Flotylla statków, urządzonych odpowiednio i wiozących ze sobą Wystawę wyrobów szeregu najpoważniejszych firm krajowych, odpłynie 27 maja (uroczyste otwarcie dnia 25 maja) z Krakowa i przejedzie w okresie do 15 sierpnia przez całą Wisłę, przystając po drodze w 35 punktach, po 2 do 3 dni w każdym.

Wystawa, oprócz właściwej wystawy, wiezie ze sobą restauracyę, cukiernię, probiernię likierów, kinematograf, ubikacye dla odczytów i pogadanek, posiada pocztę, Oddział PKO., Oddziały prywatnych banków.

Z góry przewidzieć można, że wśród odbiorców, którymi w przeważnej części będą rolnicy, Wystawa — jako rzecz nowa — będzie musiała wzbudzić zainteresowanie, i że popyt na towary, eksponowane na Wystawie, będzie tem samem znaczny.

Toteż przemysł nasz chętnie daje na Wystawę (która jednocześnie będzie targiem), eksponaty i towar. Ogółem Sp. „Polskie Wystawy Ruchome" dysponuje przestrzenią wystawową około 500 metrów, z przestrzeni tej jednak już blizko połowa jest zajętą.

Zgłoszenia wystawców przyjmowane są jeszcze do dnia 10 maja.

Bliższe informacye oraz szczegółowe prospekty otrzymywać można w Zarządzie Sp. „Polskie Wystawy Ruchome" — codzień od 9—3 i od 5—7 w Warszawie ul. Marszałkowska 63, Tel. 15—63.

Depesza Hoovera.

Herbert Hoover nadesłał do Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego depeszę następującej treści:

Moi koledzy i ja osobiście dowiedzieliśmy się o postanowieniu Rządu Polskiego przyjęcia na siebie odpowiedzialności za dokarmianie swoich biednych dzieci i z tego powodu wyrażamy swe uznanie. — Pomoc, jaką nasza administracya mogła okazać dzieciom Rzeczypospolitej Polskiej w przeciągu ostatnich trzech lat była darem przesłanym Polsce z Ameryki. Zasadą naszej organizacyi zawsze było niesienie pomocy w wyjątkowych wypadkach. Potrzeba w stosunku do dzieci spowodowana w Polsce długoletnią i rujnującą wojną zaspokojona była w większej mierze dzięki tej skutecznej akcyi przez sam Rząd Polski ze współdziałaniem pomocy amerykańskiej.

Od czasu rozpoczęcia pracy naszej Rząd wasz okazywał stale wzrastającą zdolność oraz pragnienie rozwiązywania własnych swoich zadań. Było to dla członków Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego prawdziwem zadowoleniem, i teraz gdy Rząd Polski przewiduje możność obejścia się bez zewnętrznej pomocy, potwierdzamy swoje postanowienie wycofania się z Polski w dniu 1 czerwca b. r. Jesteśmy przekonani, że ta pomoc amerykańska, która przez tyle miesięcy Wam współdziałała i była dla Was podporą, zacieśni jeszcze silniej węzły przyjaźni łączące te dwie wielkie Rzeczpospolite. Ten ostatni dowód dobrej woli Rządu Polskiego, wyrażony w oficyalnem postanowieniu dalszego prowadzenia akcyi dokarmiania dzieci bez zewnętrznej pomocy, według przez nas wspólnie opracowanych zasad, będzie przez każdego prawdziwego przyjaciela Polski uznany jako dalszy dowód podźwignięcia się Polski z ciężkich skutków wszechświatowej wojny.

W imieniu tych Amerykanów, którzy umożliwili nam naszą pracę, pragniemy wyrazić Rządowi i Narodowi Polskiemu nasze powinszowania i serdeczne życzenia.

Herbert Hoover

Trzy ofiary strasznego wypadku automobilowego.



(l.) Przed paru dniami zdarzył się we Francyi tragiczny wypadek automobilowy, którego ofiarą padła przedstawiona na powyższej rycinie rodzina pp. Pereire.

Pan Pereire, przemysłowiec paryski, wyjechał z Paryża samochodem do Bajonny. Towarzyszyła mu młodziutka żona, 5-letni synek, guwernantka Angielka miss Reid i mechanik. W małej miejscowości Houeilles auto wpadło na stojące przy drodze drzewo, wyrzucając na drogę podróżnych. Mały synek pana Pereire rozbijając się główką o kamień zginął na miejscu; żona jego ma odcięte obie nogi; sam pan Pereire, guwernantka i mechanik są ciężko ranni.

Konflikt o uposażenia wojskowe załatwiony.

ZNIESIENIE DEPUTATÓW OFICERSKICH W NATURZE, WZAMIAN ZA EKWIWALENT W GOTÓWCE. — SPECYALNE DODATKI ZA KIEROWNICTWO. — PODWYŻSZENIE ŻOŁDU ŻOŁNIERSKIEGO.

Wczoraj po południu odbyła się w gmachu sejmowym konferencya między ministrem Michalskim a generałem Sosnkowskim, która doprowadziła do załatwienia **konfliktu o uposażeniu wojskowych.**

Sprawa załatwiona została w drodze wzajemnych ustępstw obu resortów. **Zasadnicze składniki płacy nie uległy zmianie. Dodatki,** jak: kwaterunkowe, mundurowe i t. p. **powiększono** w sposób umiarkowany. Dotychczasowe **wydawanie deputatów w naturze ustanie z dniem 1 czerwca,** oficerowie zaś otrzymają **ekwiwalent w gotówce.** Ponadto ustalono zasady **organizowania i finansowania kooperatyw oficerskich.** Osoby wojskowe na stanowiskach wyższych będą otrzymywały **specyalne dodatki za kierownictwo,** tak samo jak urzędnicy cywilni.

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem w Sejmie, minister zgodził się także na **powiększenie żołdu dla żołnierzy.**

Powyżej miliona kara śmierci.

MINIMUM „ŚMIERTELNEGO" SPRZENIEWIERZENIA W WOJSKU — MILION MAREK POLSKICH.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej poseł Liebermann referował swój wniosek w sprawie zniesienia ustawy wyjątkowej z dnia 1 sierpnia 1919 roku, o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa w chęci zysku.

Komisya do wniosku posła Liebermanna **nie przychyliła się,** tylko zadecydowała **podnieść minimum sumy sprzeniewierzenia karanego śmiercią, do wysokości 1 miliona marek polskich,** wbrew projektowi rządowemu, ustalającemu to minimum na 500 tysięcy marek. Poza tem przyjęty przez komisyę projekt przewiduje **dopuszczalność łagodzenia kar w wypadkach wyjątkowych.**

Generał otwiera jatki z mięsem.

CHCE ZWALCZYĆ NIESUMIENNĄ LICHWĘ RZEŹNICKĄ. — OLBRZYMIE POWODZENIE „INTERESU". — MOŻLIWE NA RAZIE TYLKO... W ANGLII.

(k) Chcąc zwalczać wielką drożyznę i **niesumienność podbijania cen przez rzeźników** w drobnej sprzedaży, generał angielski H. Grenfell **objął sklep rzeźnicki.** W sklepie tym **sprzedaje bydło ze swoich posiadłości,** rżnięte i wyrąbane przez swoich pomocników. Generał, hodowca bydła, przekonał **się, że rzeźnicy ciągną niedozwolonej wysokości zyski.** Działalność swoją rozpoczął we wrześniu zeszłego roku, początkowo w sklepie swoim, tygodniowo sprzedając mięso jednego wołu i czterech owiec i używając do pomocy jednego czeladnika i chłopca.

Liczba klientów coraz bardziej się zwiększała, mięso wysyłano nawet poza miasto Sommerby i dziś przedsiębiorstwo zatrudnia **trzech czeladników i chłopca, a cztery samochody rozwożą towar.** W ostatnim tygodniu zarżnięto i sprzedano 3 woły, 14 owiec i 4 świnie.

„Co za brudna konkurencya!" — powiedzieliby nasi rzeźnicy, gdyby tak który z tutejszych generałów próbował naśladować przykład angielskiego kolegi. Niestety, **nie** potrzebują się obawiać tej konkurencyi, — gdyż, jak dotychczas, nasi generałowie **ani** marzyć nie mogą o otwieraniu jatek, **nie** rozporządzając własnymi majątkami **ziemskimi** ani trzodami. Polska była i będzie jeszcze długi czas eldoradem zawodowych bydłobójców, którzy silnie trzymają w ręku **monopol obdzierania ze skóry bydlątek, ale i — konsumentów.**

Katastrofalne trzęsienie ziemi

Rzym (PAT. Radio). Ostatnie telegramy o szczegółach trzęsienia ziemi w Japonii podają, że trzęsienie to miało rozmiary katastrofalne. Morze wdarło się w kilku miejscach na brzeg, wielu ludzi utraciło życie, wielu zostało żywcem zasypanych. Linia kolejowa z Yokohamy uległa zniszczeniu, co utrudnia akcyę ratunkową.

19-letnia Angielka, która przepłynie kanał La Manche



(l.) Przedstawiona na powyższej rycinie młodziutka Angielka miss Ivy Hawke z Surbiton zamierza w sierpniu lub we wrześniu b. r. przepłynąć kanał La Manche. Liczy ona lat 19, a ma już za sobą świetną karyerę pływacką. Mając lat 15 przepłynęła 8 mil angielskich z Surbiton do Kew Bridge w 8 godzinach i 33 minutach: w r. 1919 przepłynęła z Kingston do Putney (11 mil) w 6 godzinach i 25 minutach; w roku 1920 przepłynęła 16 mil z Surbiton do Chelsea w 7 godzinach i 40 minutach; a w roku ubiegłym płynęła Tamizą przez 12 i pół godziny z rzędu, przepływając w ten sposób 25 mil i uzyskując najwyższy rekord w sztuce pływania, jaki wogóle osiągnęły dotąd kobiety.

Bandyta strzelający na postrach z karabinu.

Nocny napad w Wielką Sobotę. — Z bandytą niema żartów. — Strzałem z karabinu wymusza pieniądze. — Rzeźnika ujęto, lecz pieniądze przepadły.

(g) Do mieszkania młynarza Dawida Weisa w Podkamieniu koło Rohatyna zapukał w nocy w Wielką Sobotę jakiś osobnik, **żądając otwarcia drzwi i wydania mu pieniędzy.** Polecenie to wypowiedziane dość stanowczym tonem spełnił młynarz, a otworzywszy okno, **poznał przy świetle księżyca jednego z robotników** tamt. wsi, przyjętego od kilku dni do robót dworskich,

Z KARABINEM W RĘKU.

Sądząc zrazu, że przybysz żartuje tylko, chciał się pozbyć nieproszonego gościa, napastnik jednak, chcąc przekonać Weisa, że traktuje rzecz całkiem seryo,

WYSTRZELIŁ MU TUŻ KOŁO UCHA „NA POSTRACH"

i jeszcze raz zażądał kategorycznie pieniędzy.

Na takie dictum Weiss zwrócił się do żony z poleceniem przyniesienia pieniędzy, która też wkrótce oczekującemu bandycie **podała woreczek płócienny z pieniądzmi.**

Bandyta spojrzał nań zrazu niechętnem okiem, zaglądnąwszy jednak do środka i zobaczywszy same 5-cio tysięczne banknoty

ODSZEDŁ, MIERZĄC WCIĄŻ DO PRZESTRASZONYCH WEISSÓW Z KARABINA.

Zawiadomiony natychmiast o tem tamtejszy posterunek policyi rozpoczął energiczne poszukiwania za bandytą, którego też **nad ranem ujęto.** Jest nim niejaki **Jan Mazurkiewicz**, lat 19, rodem ze Lwowa, z zawodu terminator rzeźnicki, który przed kilkoma dniami otrzymał w Podkamieniu zajęcie we dworze. Pomimo, że aresztowany do winy się nie przyznał, zupełnie jednak wiarygodne zeznania świadków, a przedewszystkiem samego napadniętego Weissa, który go **zupełnie dokładnie poznał**, stały się dostatecznym dowodem winy i spowodowały oddanie go do sądu w Rohatynie. Skradzionych pieniędzy, których było **około 78 tysięcy marek**, narazie jeszcze nie odnaleziono.

Zagadkowe morderstwo w Sosnowcu.

TRUP NIEZNANEGO ROBOTNIKA. — W ZACIŚNIĘTEJ RĘCE MIAŁ PĘK WŁOSÓW KOBIECYCH. — CZY ŚMIERĆ Z RĘKI KOBIETY?

W pobliżu kopalni „Mara" w ubiegłą środę zauważono **leżące w zaroślach leśnych**

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY.

Z oględzin sądowo-lekarskich osiągnięto następujące szczegóły: Leżący 24-letni młodzieniec ubrany w codzienne robotnicze ubranie, **w zaciśniętem ręku trzymał**

PĘK WŁOSÓW KOBIECYCH,

a obok niego spoczywała **butelka od wódki**, nadto leżały porozrzucane w nieładzie i **częściowo podarte papiery.**

Niestety, nie znaleziono żadnego dokumentu, stwierdzającego osobistość, a mogącego rzucić światło na zagadkową śmierć.

Przy sekcyi zwłok stwierdzono, że nieznany **został**

POSTRZELONY Z BLIZKA Z REWOLWERU.

Druga kula ugodziła zmarłego w mięśnie **ręki.**

Ze stanu ciała twierdzić można, że zabójstwa dokonano przed kilku dniami **po libacyi w czasie kłótni** i samotania się z kimś. Pewien chłopiec z pobliskiej wsi twierdził, że w drugie święto widział jakoby wałęsającego się wśród **zarośli** mężczyznę — potem niosącą **kiełbasy i chleb**

KOBIETĘ ODGRAŻAJĄCĄ SIĘ MU

za drwiny rewolwerem, ale te zeznania później zmienił.

Mordercy całej rodziny rozstrzelany.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o wyniku **procesu** przeciw Komorowskiemu, który skazany **został** na śmierć przez sąd doraźny w Łodzi za wymordowanie rodziny Siudów za namową braci Stańczyków. Jak się dowiadujemy, o godz. 2 popołudniu **na placu** Hallera w Łodzi **wykonano wyrok sądu doraźnego skazującego Bolesława Komorowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Tragarze okradli pijanych „Amerykanów".

(k) Powracający z Ameryki reemigranci Jan Raszkowski i Mateusz Kozłowski, przybywszy na dworzec wileński w Warszawie, zawarli znajomość z tragarzami kolejowymi: Rusakiem i Łackim, skąd **razem udali się do restauracyi** „Prażanka". Po obfitej libacyi reemigranci i tragarze z bagażami udali się do hotelu Cieplińskiego. Po wynajęciu pokoju **odbyła się tam powtórna libacya, przyczem reemigranci upili się na dobre i poszli spać.** Gdy **po** kilku godzinach drzemki Kozłowski obudził się, stwierdził, **że skradziono mu 1 800 dolarów.** Policya prowadząca dochodzenie w tej sprawie, zatrzymała **wspomnianych** tragarzy.

80.000 koron dziennie za pobyt na letnisku austr.

(l.) Pewien Budapeszteńczyk zwrócił się do jednego z pierwszorzędnych alpejskich „Kurortów" austryackich z zapytaniem czy mógłby otrzymać i w jakiej cenie mieszkanie, które zajmował zeszłego roku w lecie. Na zapytanie to otrzymał następującą odpowiedź: mieszkanie kosztuje obecnie 39.000 koron dziennie, wobec tego, że tylko jedna osoba ma zajmować całe mieszkanie dolicza się dodatek około 10.000 kor. Dodatek gminny wynosi 30 proc., a więc 15.000 kor. Całkowite utrzymanie kosztuje 10.000 kor. dziennie. Używanie pościeli 150 kor. dziennie, wszystko razem zatem 74.150 koron dziennie. Jeżeli doda się do tego koszt codziennej kąpieli w kwocie 1650 koron, jakąś flaszkę wina, napiwki dla personalu hotelowego co najmniej w sumie 2000 koron i jakieś konieczne drobniejsze wydatki, to musi się przyjąć, że koszt całego dnia wyniesie 80.000 koron. Jeżeli wspomniany kuracyusz zechce przepędzić w owej „taniej" miejscowości cztery tygodnie, to będzie go ta przyjemność kosztowała 2,240.000 koron; dodawszy do tego koszta podróży itd. cała wyprawa nie obejdzie się bez 2 i pół miliona koron.

Jak widać z tego obliczenia „Kurorty" austryackie śmiało mogą rywalizować w wyzysku z naszemi krajowemi letniskami.

Dłutem zamordował niewygodną kochankę.

ROMANS Z MĘŻATKĄ. — ZWABIŁ KOCHANKĘ ZA MIASTO I W OHYDNY SPOSÓB ZAMORDOWAŁ. — ZBRODNIARZ SAM SIĘ ODDAŁ W RĘCE POLICYI.

(k) Niejaki Antoni Grzegorski pozostawał już od dłuższego czasu w stosunkach miłosnych z Franciszką Rakowską, mężatką, matką sześciorga dzieci, zamieszkałą we wsi Polska Wola, pow. łódzkiego.

W ostatnich czasach jednakże Grzegorskiemu **znudziła się kochanka i postanowił ożenić się z inną.** O powyższem dowiedziała się Rakowska i poczęła robić mu wymówki, wobec czego **stosunki zaostrzyły się.**

Chcąc się

POZBYĆ NIEWYGODNEJ KOCHANKI,

Grzegorski **przygotował sobie żelazne dłuto** i zaprosił Rakowską na „spacer". Gdy czuła para znalazła się na drodze wiodącej do folwarku na Górki, Grzegowski **wyciągnął dłuto i**

POCZĄŁ ZADAWAĆ SWEJ TOWARZYSZCE RANY,

dopóki nie wydała ostatniego tchnienia. Dokonawszy zbrodni, Grzegorski udał się **na posterunek** policyi, gdzie **opowiedział o dokonanem morderstwie, oddając jako narzędzie mordu, żelazne dłuto.** Mordercę osadzono w więzieniu.

Syn rzuca się na matkę z siekierą.

Przedwczoraj do szpitala Panny Maryi w Częstochowie przywieziono ze wsi Huta Stara włościankę Magdalenę Knol, lat 55, w stanie nieprzytomnym, którą rodzony syn Ludwik Knol lat 36 **uderzył podczas kłótni domowej siekierą w bok.**

Kłótnię tę wszczął Knol z matką i młodszym bratem **na tle podziału majątku przyczem doszło do bójki. Żona Knola podburzała męża przeciw teściowej** mówiąc, że już **stara za długo żyje.**

Dodać należy, że ta awanturnicza **rozprawa z** własną matką i młodszym bratem, odbyła się **przy łożu ciężko chorego ojca.**

Przeciw występnemu synowi, który nie zawahał się na własną matkę użyć siekiery w **zbrodniczych** celach, wdrożono **postępowanie karne.**

Chciał przestraszyć tylko, a zabił.

(l.) Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach we Francyi, w miejscowości Nal d'Ajol. Oto dwaj chłopcy, przebywający na wycieczce w zamku Bellevue byli właśnie w trakcie pisania pocztówek gdy nadszedł ich 22-letni przyjaciel Gabryel Deschaseaux i pochyliwszy się nad piszącymi chciał zbadać do kogo kartki są adresowane. Chłopacy nie chcąc zdradzić swej **„miłosnej korespondencyi"** zasłonili rękawem kartki i odmówili wyjaśnień.

Uparty jednak Deschaseaux powrócił po chwili uzbrojony już w starą strzelbę niemiecką i ponowił swe żądanie: gdy zaś chłopcy w dalszym ciągu wzbraniali się z pokazaniem adresu, Deschaseaux zmierzył do nich. Chłopcy sądzili zrazu, **że jest to** tylko żart i wybuchnęli śmiechem, w tejsamej **jednak** chwili **rozległ się strzał**, a po nim głuchy okrzyk. 15-letni Alfons Delagrange trafiony kulą w głowę padł martwy na ziemię. Kula weszła przez prawe oko **i rozsadziła czaszkę.**

Zawiadomiona bezzwłocznie o wypadku **policya** przybyła na miejsce zbrodni i aresztowała Deschaseaux pod zarzutem dobrowolnego zabójstwa. Sprawca fatalnego czynu tłomaczył się że nie miał zupełnie zbrodniczych intencyj, a chciał tylko przestraszyć chłopaków.

Krwawy dramat wywołał w całym departamencie wielkie wrażenie.

Krwawy dramat na dworcu kolejowym

SEKRETARZ AMBASADY SERBSKIEJ I JEGO KOCHANKA. — PORZUCIŁ JĄ, WIĘC CHCIAŁA GO ZABIĆ. — CZYHANIE NA DWORCU. — NIEUDAŁY ZAMACH.

(l.) Onegdaj dworzec lyoński w Paryżu stał się na odmianę widownią

KRWAWEGO DRAMATU.

W chwili gdy o godzinie 7 wieczorem zajechał na dworzec pociąg, zdążający z Belgradu, rozległ się nagle odgłos strzałów. Z przedziału pierwszej klasy wysiadła młoda kobieta i młody mężczyzna; on prawem ramieniem, z którego spływała struga krwi, trzymał rękę kobiety, ściskającą kurczowo

AUTOMATYCZNY REWOLWER.

Zaintrygowani całą sprawą agenci policyjni, przychwycili podejrzaną parę i odstawili ją na komisaryat dworca. Wówczas ranny mężczyzna uczynił następujące zeznania:

— Nazywam się Vukaszin Givotisz, mam lat 28, jestem sekretarzem ambasady serbskiej w Paryżu. Przybywam w tej chwili z Belgradu, gdzie przepędziłem parę dni u rodziny. Kobieta ta, która była niegdyś moją kochanką, a którą porzuciłem, oczekiwała mnie na dworcu. Podeszła do mnie i zażądała wyjaśnień w sprawie

ZERWANIA NASZEGO STOSUNKU.

Gdy odmówiłem rozmowy, wyjęła z torebki rewolwer i przyłożyła mi go do piersi. Na czas jeszcze zdążyłem cofnąć jej rękę, mimo to kula zraniła mnie w ramię. Chciała

PONOWIĆ STRZAŁ,

lecz zdołałem ją unieruchomić, czekając na przybycie policyi.

Sprawczyni zamachu zeznała z kolei następujące szczegóły:

— Jestem Stanilowa Popowicz, urodzona w roku 1896 w Serbii. Będąc urzędniczką handlową w Belgradzie, poznałam tam Vukaszina Giwotisza, który był podówczas sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych. Uległszy jego wpływowi,

STAŁAM SIĘ JEGO KOCHANKĄ.

Zeszłego roku w maju zapowiedział mi zerwanie; równocześnie dowiedziałam się, że kochanek mój zamierza się ożenić. Aby uciec odemnie, postarał się o nominacyę na sekretarza ambasady serbskiej w Paryżu. Przybył tu dnia 10 października, ja zaś zdążyłam za nim w pięć dni później. Mimo moich błagań, nie chciał nawiązać ze mną stosunku. Dowiedziawszy się, że wyjechał obecnie do Belgradu, pewno do swej narzeczonej, czyhałam na jego powrót,

ABY POZBAWIĆ GO ŻYCIA.

Gdyby plan mój był się powiódł, byłabym natychmiast sama odebrała sobie życie.

Niedoszłą morderczynię oddano w ręce policyi.

Słów kilka o pannie na Dębnikach.



(d) Na Dębnikach w Krakowie w estetycznym domku mieszka panna Wila S., która zamiłowana jest prawie we wszystkich sportach. Jeździ konno, pływa i łódkuje się po Wiśle, jest pilną obserwatorką meczów, przyczem w domu uprawia atletykę i ze szczególnem upodobaniem ćwiczy się w przeskakiwaniu płotów i innych przeszkód. Rycina powyższa przedstawia właśnie moment, jak panna Wilusia ćwiczy w swoim ogrodzie, czemu często przygląda się wiele ciekawych osób. Pozatem nasza atletka, która — mówiąc nawiasem — jest ładnie zbudowana i zgrabna z sympatycznym buziakiem, bywa często na przedstawieniach teatralnych i koncertach, w czasie których zastanawia się nad zamążpójściem, gdyż od niejakiego czasu ma już narzeczonego i to oficera.

Były oficer rosyjski rabusiem bankowym.

(l.) Wczoraj dokonano w Berlinie śmiałego napadu rabunkowego na filię Banku Drezdeńskiego. Jakiś młody w czarnej masce mężczyzna, jak się później okazało dawny oficer rosyjski wszedłszy do Banku, zażądał od jednego z urzędników pod groźą wymierzonego w, n rewolweru wydania 100 tysięcy marek. Dzięki przytomności umysłu nadeszłego w tej chwili klienta udało się ubezwładnić napastnika, który jednakże zdołał po chwili wyrwać się z opresyi i uciec. Na ulicy wywiązała się następnie dłuższa strzelanina pomiędzy bandytą a patrolą policyjną, przyczem sprawca nieudałego zamachu rabunkowego i jeden z policyantów zostali ciężko zranieni.

Masowa sprzedaż dziewcząt w Hongkong.

ANGLIA ZNIOSŁA HANDEL ŻYWYM TOWAREM W KOLONII HONGKONG. — RODZICE SPRZEDAWALI SWE DZIECI DO CELÓW PROSTYTUCYI.

Rząd angielski zniósł w obszarze Hongkong utarty tam zwyczaj nazwany Mui-tsaj, pod grozą surowych kar.

Zwyczaj ten polegał na tem, że ubodzy

RODZICE ZA ZAPŁATĄ ODDAWALI SWOJE DZIECI—DZIEWCZYNKI,

a kupujący miał ją adoptować i w ten sposób nabierał nad niemi władzy rodzicielskiej. W kontrakcie sprzedaży były takie zastrzeżenia: „Kupujący ma prawo podług swego uznania rozporządzić nabytą przez siebie dziewczyną", albo „rodzice zrzekają się prawa dowiadywania się o miejscu pobytu sprzedanej dziewczyny", albo jeszcze „jeżeli dziewczyna umrze, rodzice nie mają prawa badać powodów śmierci".

Naturalnie, że **kupowano w ten sposób g ówn'e dziewczęta do celów prostytucyi.** Jak wielkie rozmiary ten handel przybrał, świadczy fakt, że w r. 1921 zawarto aż

50.000 TAKICH KONTRAKTÓW KUPNA.

Rząd angielski, mający prawa zwierzchności nad chińskim obszarem Hongkong, bezczynnie patrzał na ten ostatni zabytek niewolnictwa, aż dopiero obecny minister kolonii Churchil położył temu kres, mimo, że tendencyą rządu angielskiego było zawsze, nie mieszać się do zwyczajów i właściwości narodów podległych sobie.

„Hrabia Waldemar" oszust w wielkim stylu.

„HRABIA WALDEMAR STEFAN QUARTO-KWASTO". — UTYTUŁOWANY MŁODZIENIEC. — TYP „HOCHSZTAPLERA WOJENNEGO.

Pisma niedawno doniosły, że policya państwowa ujęła w Łodzi **niebezpiecznego ptaka hrabiego Waldemara, Waldensee, Stefana Kwasto.**

Dajemy tu dokładniejszą sylwetkę owej postaci:

CZŁOWIEK O STU TYTUŁACH.

Doktor Stefan Waldemar Kwasto, **kapitan Kwasto**, medyk uniwersytetu Piotrogrodzkiego, Lwowskiego, **słuchacz** medycyny w Szwajcaryi, absolwent kursu nauczycieli szkół średnich w Łodzi, Pińsku, **zastępca dyrektora szpitala**, główny komisarz konskrypcyjny miasta Sosnowca, **nauczyciel szkół powszechnych** w Końskiem, nauczyciel szkół powszechnych w Sosnowcu, profesor gimnastyki, komendant sanitarny oddziału Bałachowicza, **współpracownik organizacyj górnośląskich**, uczestnik **zebrań** zdemobilizowanych **oficerów**, **zebrań skautowych**, strzeleckich itd. itd. itd. oficer wojsk polskich.

OBWIESZONY ORDERAMI

jest właściwie młodzieńcem około 23-letnim, synem **uczciwego krawca z Łęczycy.** W r. 1914 uczęszczał jeszcze do najniższych klas szkoły średniej rosyjskiej. **W czasie wojny wypłynął na widownię.** Osobnik ten **pojawiał się w takich okolicach Polski, które były zagrożone czyto wojną, czy plebiscytem.**

Mieli go rzekomo widzieć ludzie w **czasie zatargu z Ukraińcami w Kołomyi na Pokuciu**, gdzie miał rzekomo się ożenić; **służyć miał w wojsku polskiem i siedzieć za jakieś sprawy w więzieniu, skąd uciekł,** miał być w Królestwie **nauczycielem**, którego wypędzono, miał być w armii Bałachowicza lekarzem; **był pono w jakimś szpitalu** epidemicznym rok zastępcą dyrektora szpitala, **pojawił się na terenie sosnowickim**, jako lekarz, oficer, nauczyciel i wciskał się do różnych organizacyj. **Na Górnym Śląskn ożenić się miał w wdową po aptekarzu**, na gruncie sosnowieckim był **dandysem,**

ZDEJMUJĄCYM Z RĘKI W ŻARTACH PANNOM BRANSOLETY,

pierścienie, które to rzeczy przypadkowo mu potem ginęły.

Był wielkim patryotą, organizatorem, wielkim narodowcem. Umiał chwilowo zdobyć zaufanie różnych ludzi.

Zdemaskowanie „hrabiego" nastąpiło w Sosnowcu, a z chwilą, gdy miano go aresztować — uciekł na Litwę, gdzie właśnie odbyć się miała konsultacya Wileńszczyzny.

Z chwilą, gdy miał **opuścić granice Polski**, udając się prawdopodobnie ku Prusom Wschodnm, czy do Gdańska, **nakryła go policya państwowa.** Osobnik ten **odpowie najpierw za sprawy wojskowe, a później** za **fałszerstwa.**

Podnosimy tę sprawę dlatego, aby **społeczeństwo** samo **rozglądało się dobrze wśród ludzi i wewnątrz krajn czyściło atmosferę z mętów i fermentów wojennych.** Im prędzej to **nastąpi, tem zdrowsze** będą stosunki.

Gdańsk obowiązkowo łowi szczury.

(k) **Miarą** energii i skrupulatności, z **jaką władze** wolnego miasta przystępują do wypełnienia nawet takiej akcyi, jaką jest rozpowszechniona w Gdańsku plaga szczurów, jest następujące urzędowe ogłoszenie:

„Środki ku zniszczeniu plagi szczurów, jakie podjęto w dniu 7 bm. odniosły ogólny dobry skutek. Niestety duża część właścicieli domów nie zastosowała się do rozporządzenia prezydenta policyi i nie wyłożyła trucizny na szczury w dniu oznaczonym. Wzywa się więc tych właścicieli, aby nabyli jeszcze teraz tę truciznę i wyłożyli ją, a to tembardziej, że organy policyjne kontrolować będą w dniach najbliższych nieruchomości. Właściciele nieruchomości, w których nie będzie wyłożona trucizna, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Jeżeli w wyznaczonych miejscach sprzedaży zapasy trucizny będą wyczerpane, będzie je można nabyć w urzędzie zdrowia."

Przypuszczać należy, że szczury gdańskie przelękły się energii władz miejskich i dobrowolnie ewakuowały wolne miasto, czyniąc je naprawdę „wolnem" od swej miłej obecności.



Spółka.

W samo południe, na cmentarzu w lato
strudzony grabarz drzemał nad łopatą.
Wtem wylazł z grobu — nie duch — (to androny!)
Lecz szczur na mięsie trupów wypasiony.
Grabarz się zbudził i — czego nie ganim —
Zaklął i rzucił swą łopatą za nim.
„Ty świętokradco, niepomny żałoby,
Który znieważasz poświęcane groby!“
Szczur na to: „Nowe chcesz wprowadzać rządy!
Dobry człowieku! porzuć twe przesądy!
Bo z tego trupa — bądźmy sprawiedliwi!
I szczur i grabarz i ksiądz się pożywi!“

Kr.

Nadesłane.

Bandyci w powozach dworskich.

NIEMA DNIA BEZ NAPADU. — DWA POWIATY POD GROZĄ BANDYTYZMU. — CHŁOPI WSPÓLNIKAMI. — BANDYCI-WYBREDNISIE, ZAJADAJĄ W DWORACH KOLACYE I KAŻĄ SIĘ POWOZAMI ODWOZIĆ DO STACYI.

(k) Plaga bandytyzmu, będąca smutną pozostałością czasów wojennych szerzy się zastraszająco we wszystkich stronach kraju; największe jednak rozmiary przybiera tam, gdzie już przed wojną była czemś znanem i powszednem, tj. w byłej Kongresówce. Jako przykład, jak częste są te napady, niech posłuży „kronika bandycka“ powiatu garwolińskiego z dwu tylko dni:

W dniu 20 bm., o godz. 9 wieczorem, na dom Tomasza Kucharskiego, mieszkańca wsi Komory, pow. garwolińskiego, **napadło dwóch bandytów, uzbrojonych w krótkie karabiny i rewolwery.** Gdy domownicy chcieli stawić opór, rabusie **postrzelili żonę Kucharskiego, trafiwszy ją między łopatki, zaś syna jej, Jana, zranili w rękę.** Zabrali gotówką 30.000 marek, duży portfel skórzany, wartości 4000 marek, paszporty oraz zaświadczenie na kupno ziemi na Pomorzu, poczem zbiegli.

W nocy z dnia 21 na 22 bm. wieczorem trzech uzbrojonych w karabiny i rewolwery rabusiów **napadło na dom Józefa Dostawskiego**, mieszkańca kolonii Bocze, pow. garwolińskiego. Zabrali 6200 marek, 10 rubli złotem, 5 rubli srebrem, różne biżuterye i garderobę, ogólnej wartości 150.000 marek.

Ciż sami bandyci zrabowali lokatorowi Dostawskiego Bochni 30.000 marek gotówką oraz kosztowności i ubranie na sumę 300.000 marek. Dochodzenie w obu wypadkach wdrożone.

W związku z tem pozostaje wiadomość, że aż min. spraw wewn. otrzymało od licznych obywateli ziemskich alarmujące zawiadomienia o szerzeniu się **zuchwałego bandytyzmu w powiecie garwolińskim i łukowskim.** Liczna banda uzbrojonych opryszków

W TOWARZYSTWIE SASIEDNICH CHŁOPÓW

napada w dzień na okoliczne dwory.

W ten sposób doszczętnie obrabowano dwory w Woli Okrzejskiej, w Zadybie, w Wilczyskach i inne.

Banda, osaczając dwór, **każe sobie przygotować wspaniałą kolacyę, kąpiel i powozy dla odwiezienia bandytów do stacyi.** Ludność obawia się zemsty, pozostaje bierna pod wpływem terroru bandytów. Jak dowiadujemy się, **zarządzono już środki dla aresztowania bandy.**

Lekarz zabrał szewcowi buty.

(k) Zwykle bywa tak, że szewcy, mający ludzkości dostarczać butów, zdzierają klientów tak, że ci w myśl znanego przysłowia, chodzą bez butów. Onegdaj zdarzył się w Wilnie wypadek wprost przeciwny, w którym klient pozostawił szewca bez butów:

Doktorowi J. Kapłanowi należała się pewna suma od właściciela pracowni szewskiej przy ulicy Wileńskiej nr. 10. Nie mogąc się doprosić owego długu **wstąpił do sklepu, zabrał dwie pary bucików i nie zważając na protest ze strony będących w pracowni wyszedł.** Niezadowolony szewc takim postępkiem doktora, wytoczył podobno ostatniemu sprawę sądową.

W każdym razie — to się nazywa energiczne i doraźne wyrównywanie pretensyi.

Pijak zmarł po rozbiciu dwu szyb.

TRAGICZNE SKUTKI OPILSTWA. — PIJAK RANI SIĘ CIĘŻKO SZKŁEM I UMIERA NA ZAKAŻENIE KRWI.

(k) Mieszkaniec wsi Nasutów, pow. lubartowskiego, Michał Marciniak, lat 34, uraczywszy się 25 b. m. w jednej z restauracyj lubelskich nadmierną dozą alkoholu, szedł na niepewnych nogach przez ulicę Lubartowską.

Spostrzegł go posterunkowy pol. i pochwycił go za ramię celem zaprowadzenia do komisaryatu.

Marciniak zdołał jednak wyrwać się mu z rąk i przebiegłszy na drugą stronę ulicy, **zatoczył się w kierunku pewnego sklepu i głową uderzył się o szybę, skutkiem czego odniósł ciężkie rany.** Wycofawszy się ze sklepu, **wpadł do znajdującej się obok piwiarni, tu także stłukł szybę i ponosi również dotkliwe uszkodzenia.** Przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala **zmarł niebawem na zakażenie krwi.**

Zapalczywy żołnierz jazdy tatarskiej.

BYŁY KAWALERZYSTA POKOCHAŁ BEZ WZAJEMNOŚCI. — SPEŁNIONE POGRÓŻKI. — ZAMORDOWAŁ UKOCHANĄ I SAM SIĘ CIĘŻKO POSTRZELIŁ. — „ZACINAJĄCY SIĘ“ REWOLWER.

Niejaki Klemens Buchin, b. żołnierz jazdy tatarskiej, poznał 19-letnią Olgę Kindermanównę, zamieszkałą przy rodzicach w Zgierzu. Były kawalerzysta pokochał K. i począł ją prześladować swą miłością. Następnie oświadczył się jej i nalegał, aby wyszła za niego. Gdy rodzice K. dowiedzieli się o zabiegach Buchina, oświadczyli mu, że

CÓRKI ZA NIEGO NIE WYDADZĄ

i żądali, aby przestał się z nią widywać.

Buchin jednak w dalszym ciągu nastawał na zawarcie związku małżeńskiego, a w końcu **odgrażał się**, że jeśli życzeniu jego nie stanie się zadość, **to Olgę K. zamorduje, a następnie popełni samobójstwo.**

Onegdaj o godzinie 11 wieczorem, gdy Olga Kindermanówna zeszła po drzewo do komórki, nagle nadszedł Buchin.

WYDOBYŁ REWOLWER I STRZELIŁ DWUKROTNIE

do Kindermanówny, a następnie zbiegł. Ranną przeniesiono do mieszkania, gdzie **nie odzyskawszy przytomności zmarła.**

O powyższym zawiadomiono policyę, która wszczęła natychmiastowe śledztwo.

W międzyczasie do komisaryatu policyi w Zgierzu nadszedł list od Buchina, z zawiadomieniem o dokonanym zabójstwie, przyczem zaznaczył on, iż **zamordowałby również brata i siostrę Kindermanówny, gdyby nie to, że rewolwer po drugim strzale „zaciął się“.**

Zarządzona obława w Zgierzu i okolicy nie dała żadnych rezultatów.

Nad ranem gajowy, przechodząc przez las zgierski, zauważył

LEŻĄCEGO WE KRWI JAKIEGOŚ MŁODEGO CZŁOWIEKA.

Przybyła policya stwierdziła, iż **człowiekiem tym jest poszukiwany Buchin.** Odwieziono go natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono **postrzał w głowę.**

Podczas badania oświadczył on, iż **chciał strzelić do siebie po raz drugi, lecz i tym razem rewolwer zaciął się.**

Szkielet ludzki, wykopany na ul. Długiej.

OFIARA SKRYTEJ ZBRODNI Z PRZED WIELU LAT.

Kraków, 29 kwietnia.

(k) Robotnicy, zajęci przy kopaniu kanału w ulicy Długiej, zatrudnieni przez firmę Hartwig, **natrafili w głębokości około 60 cm. na całkowity szkielet ludzki.**

Wykopane kości złożono razem w jedno miejsce, w oczekiwaniu przybycia fizyka miejskiego.

Czaszka szkieletu jest pęknięta, co pozwala przypuszczać, że mamy tu do czynienia z ofiarą jakiejś tajemniczej zbrodni, spełnionej przed laty, której dokonano w skrytości i teraz dopiero przypadek pozwolił odkryć jej ślady.

ZJAZD AKADEMICKI. Jakby w odpowiedzi na odbyty niedawno Zjazd akademickiej młodzieży prawicowej odbyła sie w Warzawie w dniach 22 i 23 kwietnia Konferencya porozumiewawcza postepowych organizacyi akademickich ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Rzeczypospolitej. Brali w niej udział upełnomocnieni przedstawiciele organizacyi „Filarecyi" w Warszawie Związku Młodzieży Postepowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Czytelni Akademickiej im. Ad. Mickiewicza w Krakowie i Radykalnej Młodzieży Akademickiej w Poznaniu; ponadto w charakterze gości byli na konferencyi przedstawiciele z Lublina i młodzieży ludowej „Posiew" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Głównym celem i zadaniem Konferencyi było skoordynowanie działalności całej akademickiej młodzieży postepowej. Omówiono cały szereg kwestyi z życia i zadań t. zw. lewicy akademickiej, jak również — spraw ogólno-akademickich. Akademicka młodzież postepowa przypisuje tej Konferencyi wielkie znaczenie, a zwłaszcza powziętej decyzyi zwołania w październiku br. ogólnopaństwowego Zjazdu całej t. zw. lewicy akademickiej. Bedzie to pierwszy w państwie polskiem Zjazd akademickiej młodzieży postepowej. Do chwili Zjazdu wyłoniono tymczasowy komitet porozumiewawczy z pośród przedstawicieli obecnych na Zjeździe organizacyi. Miła atmosfera i poważne wyniki Konferencyi pozwalają żywić uzasadnioną nadzieję, iż akcya akademickich stowarzyszeń postepowych, zmierzająca do uświadomienia i spopularyzowania wśród młodzieży akademickiej jej roli jako bojowniczki i najwyższe ideały sprawiedliwości, o wyrównanie krzywdy społecznej, bedzie sie rozwijać w coraz szybszem tempie i ogarniać coraz szersze zastepy młodzieży.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w niedziele dwa przedstawienia o 4 popoł. „Dr Stieglitz" po cenach do połowy zniżonych po raz 28. Wieczór komedya w 3 aktach Angelo Cana „Wilkołak". W poniedziałek „Kobieta, która zabiła". W przygotowaniu nowoczesna komedya „Świderek".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Elna Gistedt znakomita artystka szwedzka, pierwszym swym wystepem w teatrze „Nowości" w „Nitouche" odniosła prawdziwy sukces u publiczności krakowskiej. Urocza cudzoziemka zdobywa w Warszawie nieprzerwanie uznania prasy stołecznej i publiczności, podbijając widzów wdziekiem i urodą. W teatrze „Nowości" wnioskując z pierwszego wystepu, towarzyszyć bedzie jej gościnie tryumfalne uznanie. E. Gistedt wystapi w „Nowościach" w poniedziałek we wtorek i we środe w „Nitouche". Operetką dyryguje jak zawsze niezrównanie kapelm. Zdzisław Górzyński. Dziś w niedziele popoł. dana bedzie zawsze mile widziana operetka „Dziewcze z Holandyi", a wieczór niezwykle wesoła „Lola z Ludwinowa". W przygotowaniu sensacyjna piekna operetka „Szał miłości", która bedzie wystawiona z całym przepychem w kostyumach i dekoracyach.

PROF. BANACHIEWICZ, dyr. Obserwatoryum wyjechał dziś do Rzymu jako delegat Akad. Umiej. za Zjazd Międzynar. Związku Astronomicznego.

TOW. ARTYSTÓW POLSKICH „SZTUKA" święci w tym roku dwudziestopieciolecie swej działalności. Dnia 7 maja o godz. 12 w poł. (w gmachu przy pl. Szczepańskim) nastapi uroczyste otwarcie Wystawy Jubileuszowej, która bedzie 25-ta wystawą z urzadzonych przez „Sztuke" w Krakowie.

WYCIECZKA DO WIELICZKI I PIENIN. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urzadza we czwartek, t. j. 4 maja b. r., wycieczke do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych kopalń soli. Zwiedzanie obejmie także szyby zamkniete dla publiczności. W sobote zaś, t. j. dnia 6 maja b. r., wyruszy 3-dniowa wycieczka do Pienin. Bliższych wyjaśnień co do obu wycieczek udziela biuro P. T. K. w Seminaryum naucz. żeńskiem przy ul. Dunajewskiego 6 we wtorek i środe w godz. 6—7 wieczorem.

WYCIECZKE DO WILNA I PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ urzadza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska Naucz. także dla osób z poza sfer naucz. w czasie od 24 lipca do 4 sierpnia kosztem 34.000 mk. od osoby. Zgłoszenia w formie zadatku w wysokości 6000 mk. przyjmuje do 15 maja i informacyi udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny 29 II pietro.

ZABAWA WIOSENNA. Staraniem Polskiego Stowarzyszenia słuchaczek U. J. „Jedność", odbedzie sie we wtorek 2 maja w salach Małopolskiego Towarzystwa rolniczego plac Szczepański 8 pod protektoratem Senatu akademickiego zabawa wiosenna. Dochód przeznaczony na fundusz budowy Domu akademickiego dla słuchaczek U. J. Poczatek o godz. 9 wieczór. Stroje wieczorowe.

ODCZYT O PATENTACH czyli świadectwach podatkowych dla rekodzielników, kupców i przemysłowców, wygłosi p. J. Surówka **dnia 1 maja o** godz. 8 wieczór w sali Rady Powiatowej, Pijarska 1.

ODCZYT. Staraniem Sekretaryatu Stowarzyszenia przemysłowego Gremium agentów handlowych w Krakowie wygłosi dr Norbert Salpeter we środe dnia 3 maja 1922 r. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 13 o godzinie 7 wieczorem odczyt o nowym podatku przemysłowym t. zw. Patentowym, na który zaprasza sie wszystkich Członków Stowarzyszenia. Goście mile widziani.

AUTOMOBILKLUB POLSKI organizuje w dniu 20, 21, 22 i 23 lipca 1922 r. jazdę konkursową w trzech etapach pod kierunkiem Komandora i w tempie turystycznym dla samochodów typu podróżniczego z marszrutą: Warszawa—Radom—Kielce—Kraków—Zakopane—Morskie Oko — Zakopane—Kraków—Kielce—Radom—Warszawa, razem 874 klm. Na ustalony w swoim czasie odcinku drogi odbedzie sie przebieg kilometrowy na szybkość. Wszelkich informacyi co do szczegółów i warunków uczestnictwa w jeździe udziela w Warszawie Sekretaryat Klubu Ossolińskich 6 (Czysta) Warszawa Tel. 96-04 w godzinach 10—1 i od 16—18 popoł. W Krakowie członek Klubu inż. Myciński dyrektor fabryki samochodów „Automotor" Barska 12 Tel. 153 w godzinach od 10—1 i od 15—18 popoł.

ZGUBIONO. Michał Wes, wyrobnik z Sieprawia, pow. Wieliczka, 21 bm w drodze do Krakowa zgubił swe dokumenty inwalidzkie.

KRADZIEŻ NASION. Aresztowano Stan. Wencla, lat 47, który skradł worek nasion buraczanych, wartości 6000 mk. na szkodę Spółki handlowej (Rynek 4). Worek odebrano i zwrocono firmie.

KRADZIEŻ SKÓR. Na szkodę Spółki akc. skupu skór i garbników (Długa 39) skradziono 14 bm. przy ładowaniu towaru na stacyi w Grzegórzkach 18 sztuk skór surowych bydlęcych wartości 250.000 marek. Za sprawcami śledzi policya.

ZŁODZIEJKA Z BIELSKA. Aresztowano tu na polecenie sądu pow. w Bielsku Maryę Dosiowską, lat 19, z Bielska, obwinioną o kradzież.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Dom z 8 ubikacyami w tem interes szynkarski i korzenny do sprzedania. **Władysław Lorenz, Czudec via Rzeszów.** 9601

356 opcyi na sprzedaż różnych majątków, realności, fabryk i t. p. tudzież 274 zleceń na kupno okażemy interesowanym.

Pilnie poszukujemy kilku realności z restauracyą lub sklepem ewent. lokalem na masarnię, z wolnem mieszkaniem i ewent. z polem, tudzież kilku dzierżaw 30—100 morgów i dzierżawę większego młyna „**Verda Stal...**“ **Sambor.**

Wózki dziecięce

odnawia precyzyjnie oraz wykonuje nowe J. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska 7. (róg św. Krzyża). 9605

Ważne dla Panów!

Artykuły gumowe gwarantowane poleca Izydor Tymowskiewicz, optyk-mechanik, Kraków, Floryańska 30. Uwaga: wejście przez sień. 9600

Baczność!

Największy wybór na sprzedaż: Folwarki małe i duże, hotele, gospodarstwa (na życzenie, młyny, kamienice. Zgłoszenia przyjmuje **A. Lewandowski, Czarnków, Wieleńska 47, Poznańskie.** 9583

PAPIERY LISTOWE pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry poleca 9564 **Skład papieru i galanteryi Michał Słomiany Kraków, Sławkowska 24**

Baczność:

Do sprzedania na Kujawach i w Poznańskiem 300 gospodarstw od 5 do 300 morg. Folwarki od 300 do 5000 mórg (z niemieckich rąk) ziemia w wysokiej kulturze, bogaty, żywy i martwy inwentarz. **Okazyjnie folwark** przeszło tysiąc mórg w tem 400 mórg łąki, budynki murowane dwór o 10 pokojach ogród owocowy 20 mórg blisko kolei i dużego miasta, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, cena około 40,000.000 marek. 8978

Okazyjnie Magazyn mebli na sprzedaż z powodu stosunków familijnych połączony z stolarnią i dwu-piętrową kamienicą murowaną, w centrum miasta, magazyn z dwiema wielkiemi wystawnemi oknami, z wielkim zapasem mebli, cena razem około 6 milionów marek. Domy handlowe i przemysłowe, hotele, młyny parowe, fabryki, goścince, wille i różne inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Tylko dla poważnych refletantów. Przestrzega się przed agentami na dworcach 8981

Biuro pośrednicze w sprzedaży majątków W. GUZIMIŃSKI, Inowrocław, ul. św. Mikołaja 30.

Gospodarstwa

od 2 do 200 mórg w wielkim wyborze oraz majątki ziemskie od 1500 do 18.000 mórg, cegielnie, młyny, tartaki, mleczarnie, kamienice i t. d. zaraz korzystnie do nabycia. O łask. spieszne zgłoszenia uprasza **K. Przybył, Poznań, ul. Jasna 12, tel. 3629.** 9442

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jako też reperacye S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 6. 9608

POSADY SZUKAJĄ

Nauczycielka udziela korepetycyi w zakresie szkół powszechnych i wydziałowych albo u siebie w domu albo dochodząc po cenach przystępnych. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Korepetycya“. 9313

Zdemobilizowany szofer, ślusarz maszynowy, poszukuje posady, może również prowadzić płu, motorowy, najchętniej we wschodniej Małopolsce, w obszarze dworskim, rocznie, za ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadsyłać pod adr. Dybczak Franciszek, Zaleszczyki stare, Małopolska wschodnia. 9565

RÓŻNE

W celach jedynie towarzyskich pragnę poznać mężczyznę młodego, inteligentnego. Jestem młoda, zamożna, o bujnej fantazyi, lubię przyrodę i wiosenne spacery. Zgłoszenia z fotografią do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Adw.“

Służąca do wszystkiego (dwoje dzieci), umiejąca dobrze gotować, poszukiwana za wysokiem wynagrodzeniem. Godel Z., Mogilska 8, I p.

„LE GRAND CHIC“, Szkoła kroju damskiego, Sławkowska 25. Początek kursu 4 maja. Informacye popoł. od 5—6. 9508

Skradziono w pociągu kartę zwolnienia na nazwisko Zemnik Ludwik, ur. 1898 wieś Grzechynia pow. Myślenice, unieważnia się. 9614

Herschlewitz Mejżesz zgubił w lutym na jarmarku w Proszowicach dokumenta, składające się z 2 kart przemysłowych, Mieszka w Działoszycach, ziemia Kielecka. 9613

Zgubioną kartę obroczenia na nazwisko Salomon Schiff z Łąki pow. Strzyżów, unieważnia się. 9610

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Michalczyk Jan, ur. 1888, Kraków, które unieważnia się. 961.

Skradzioną kartę demobilizacyjną wystawioną w P. K. U. Sanok na nazwisko Stanisław Fedyn, ur. 1896 w pow. Sanockim, unieważnia się. 9563

Unieważniam kartę urlopową wystawioną w Wodlinie na nazwisko Bolesław Pieczka

Zgubione dokumenty wojskowe unieważnia Stanisław Nalepa, ur. 1897. 9552

CIECHOCINEK

Państwowy Zakład Wód Mineralnych w z. Warszawskiej

Czynny od 16 maja do 30 września.

Wody Ciechocińskie (solanka) są stosowane z pożytkiem: w żołzach, gośćcu stawowym i mięśniowym, wadliwej przemianie materyi (dna, otyłość, cukrzyca), cierpieniach kobiecych, nerwowych, w przewlekłych zapaleniach kości, okostnej, stawów i tkanki podskórnej, chorobach serca i naczyń, chronicznych chorobach skórnych i przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, w niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszkowych i wielu innych. Zakład posiada 12 źródeł z rozmaitą zawartością soli od 1/3% do 6%. Źródło Nr 8 do picia zawiera 1·28 jednostek emanacyi radowej. W 4 obszernych budynkach wydawane są kąpiele: solankowe, borowinowe (błotne), kwasowęglowe (gazowe), świetlne, elektryczne, zabiegi wodolecznicze, wziewania (inhalacya) i łaźnia. Powietrze tężniowe. Dogodny dojazd koleją, wodociąg, oświetlenie elektryczne, dobrze utrzymane drogi, chodniki, wspaniałe parki, lasek sosnowy. Do wynajęcia 3320 pokoi, szereg dobrze urządzonych pensyonatów, hotel o 100 numerach, restauracye, jadłodajnie, kawiarnie. Pierwszorzędna orkiestra symfoniczna. Teatr, kino, spacery i wycieczki piesze w okolicę i koleją do Torunia, Poznania, Bydgoszczy. 25 lekarzy zdrojowych, dentyści, masażyści. Dwie apteki, kościół, poczta, telegraf, telefon, filie banków, dom izolacyjny, kamera dezynfekcyjna. 9302

HURTOWNIA PASÓW, SZCZELIW I T. D. BIURO TECHNICZNE I ELEKTROTECHN. „ZENIT“ Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Szpitalna 7. Adres telegr. „Zenit“ Kraków.

Specyalność: Pakunki Burgmanowskie, azbestowe, bawełniane i konopne płyty „Klingerit“, „Moorit“, pasy skórzane i wielbłądzie, węże parciane i gumowe, wszelkie artykuły azbestowe, gumowe, szmerglowe, metale, narzędzia, żarówki elektryczne i t. d. 9555

NOWO OTWARTA PRACOWNIA KRAWIECKA STEFANA MIELNIKA

przyjmuje wszelkie zamówienia na sezon wiosenny z materyałów własnych i powierzonych. Wykonanie pierwszorzędne. Punktualność zapewniona. Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności. 9540

Plomby „Multum“ Kraków

9178

Nowo otwarta SZLIFIERNIA SZKŁA i LUSTER KAZIMIERZA WORONIECKIEGO w Krakowie, Plac Szczepański 7

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące z własnego jakoteż i dostarczonego szkła. Przyjmuje zamówienia na lustra szlifowane, toaletowe, do Psych, szybki szlifowane do bibliotek, kredensów i t. d. Odnawia stare zepsute lustra. **Ceny konkurencyjne.** 9502

Wyszedł z druku!

KATALOG KSIĄŻEK antykwarycznych okazyjnych.

Przeszło **1000 powieści** przeważnie w handlu księgarskim wyczerpanych.

W dodatku dzieła zbiorowe, ozdobne i rzadkie, wreszcie katalożek sztuk dla teatrów amatorskich.

Cena katalogu Mk 60, nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

ANTYKWARNIA M. H. RUBINA Lwów, ul. Batorego l. 4.

Proszę powołać się na Dziennik! 9557

— Firma chrześcijańska —

68 Krowoderska 68, Kraków Biuro Bielskiej Farbiarni R. PERSCHKE farbuje w żądanych kolorach trwale i tanio. 9602

Gdzie pani kupi?

Płaszcz, kostyum, suknię, spodniczkę, sweter, szal wełniany, pod zochy, reformy, aby towar był pierwszorzędny i tanio jak wszędzie. Tylko w nowo otwartym magazynie strojów damskich

JÓZEF GAŁĄZKA, Kraków, ulica Floryańska 24.

Przyjmuję również zamówienia na kostyumy, płaszcze etc. także z powierzonego materyi i wykonuję najlepiej. 9615

Przedsiębiorstwo przemysłowe (w Wielkopolsce)

tartak parowy, wytłocznia oleju, młyn z związkiem kolejowym i elektrycznem oświetleniem korzystnie na sprzedaż za cenę 60 milionów Marek polskich. Plac 8 mórg, dom mieszkalny i obora murowana. Przedsiębiorstwo jest położone w lasach ks. Thurn i Taxis'a, gdzie drzewa podostatkiem.

A. DIRSKA, Badki via Skalmierzyce-Krotoszyn.

ZAKŁAD MALARSKI TADEUSZA BENOWSKIEGO ul. Król. Jadwigi 39

wykonuje solidnie wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące po cenach przystępnych. 9484

Ważne dla wszystkich!

ZEGAREK „MOZER“.



Oryginalny rozmiar zegarka.

Zapewne każdy z czytelników niniejszego pisma słyszał o znanej szwajcarskiej fabryce zegarków „Mozer“. Udało się nam zakupić większą ilość kieszonkowych zegarków tej fabryki i celem prędkiej sprzedaży takowych sprzedajemy i wysyłamy na prowincyę po cenie zniżonej, a mianowicie po 7.200 mk. za sztukę. Zegarek ten jest czarny z angielskiej stali, wielkości jak na rysunku, werk ankrowy na kamieniach, wyregulowany co do minuty. Przy zamówieniu 3 sztuk i więcej, liczymy po 7.000 mk. za sztukę.

Nowość! Zegarek dla Panów i Pań na rękę, oryginalnych fasonów zagranicznych niklowy, pokryty prawdziwą emalią, fantaz. podłużn., cztero- i sześciokanciaste. Cena za sztukę 7.500 mk. Również sprzedajemy przez czas ograniczony znajdujące się u nas na składzie zegarki „Caliot“ na rękę ze skórzanym paskiem, niklowe cylindrowe po 4.500 mk. Także pierwszorzędnych fabryk ankrowe po mk. 6.500, 8000 i 10.000 za sztukę. Zegarki nasze są wyregulowane co do minuty, sprzedajemy z gwarancyą na 2 lata. Zamówienia wysyłamy natychmiast (można nawet bez zadatku). Zamiejscowych prosimy adresować: **Artur Naszkin, Warszawa, ul. wielka nr. 7 a.** 9608

UWAGA. Gdyby zamówiony towar nie okazał się zgodnym z niniejszem ogłoszeniem, obowiązujemy się przyjąć go z powrotem i zwrócić pieniądze natychmiast.

Ważne dla Pań!

Aby dać możność każdej z Pań otrzymać wprost z mojej pracowni **po cenach hurtownych konfekcyę damską** wysyłam natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze):

1) **Eleganckie spódnice** plisowane z dobrego szewiotu gładkiego w kolorach: granat, kowerkot, wajnrot, czarny i zielony po Mk. 5600.

2) **Suknie** z tegoż materyału i również w tychże kolorach, fason kimono, z ładnym haftem, bardzo efektowne, po Mk. 6900.

3) **Suknie spodowe** z materjału w tymże gatunku i w tychże kolorach, wyszyte taśmami, po Mk. 7500.

4) **Bluzki** markizetowe szwajcarskie białe, w najlepszym gat., pięknie wyszyte z klapami po Mk. 8000.

5. Taka sama bluzka bez wyszycia 6500 Mk. — Przy obstalunku proszę wskazać długość i szerokość w pasie.

Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 475 Mk. (niezależnie od sumy).

Zamówienia proszę adresować:

A. Eisenblatt, Warszawa Karmelicka 3. Pracownia Konfekcyi Damskiej 9603

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.